

**Dr hab. Krzysztof Mielcarek, SBP 75**

# **EWANGELIE DZIECIŃSTWA. MIĘDZY SCYLLĄ FAKTOGRAFII I CHARYBDĄ MITU**

*Pamiętaj, Odyseju, łódź swoją sterować  
Najbliżej popod Skyllę, gdyż większym jest zyskiem  
Sześciu ludzi utracić niż zginąć ze wszystkim.  
Odyseja, pieśń XII*

## **Mitologia grecka zamiast wstępu**

Każdy kto miał do czynienia z żeglarstwem wie, że do jego istoty należy umiejętne wykorzystywanie położenia ciał niebieskich i wiatrów, by dotrzeć do celu. Żeglarz nie może jednak zwracać uwagę tylko na to, co nad nim, bo umiejętne omijanie skał i mielizn jest równie ważne, jak znajomość warunków atmosferycznych i astronomii. Nawiązując do tego faktu mitologia grecka uczyniła w swoim czasie z Cieśniny Mesyńskiej, uważanej za szczególnie zdradliwą, scenę działań dwóch potworów Scylli i Charybdy, które będąc śmiertelnym zagrożeniem dla żeglarzy motywowały ich do odnajdywania właściwego kursu przez przesmyk (Odyseja, XII). Tylko Ci, którzy podejmowali ryzykowną drogę, godząc się z pewnymi stratami, mogli liczyć na przeżycie. Kultura grecka, a potem europejska wykorzystwała ów mit zgodnie z intencją twórcy, wskazując różnego rodzaju podwójne zagrożenia życiowe, które dobrze oddaje także polskie przysłowie: znaleźć się między młotem a kowadłem. Grecki mit da się

jednak zastosować i w dziedzinie biblistyki, a zwłaszcza w kwestii interpretacji tekstów i odnajdywania ich bazy historycznej.

Za podjęciem tematyki niniejszego wystąpienia stoją dwa ważne czynniki. Pierwszy z nich można nazwać teologiczno-naukowym, ponieważ wiąże się on z ostatnią wypowiedzią Papieskiej Komisji Biblijnej na temat natchnienia i prawdy Pisma świętego<sup>1</sup>. Autorzy dokumentu PKB (NiPPŚ) w ostatniej jego części poświęcili kilkadziesiąt stron wyzwaniom wiążącym się z interpretacją Pisma świętego, skupiając się na kwestiach historycznych, etycznych i społecznych (tłum.: socjalnych)<sup>2</sup>. Drugi czynnik ma charakter praktyczno-pastoralny, ponieważ wyzwania dotyczące historycznej interpretacji tekstów biblijnych pojawiają się w Kościele cyklicznie wraz z kolejnymi świętami roku liturgicznego. Co roku bowiem ukazują się artykuły, wywiady i filmy, mające na celu przybliżenie chrześcijanom tekstów i wydarzeń, które są podstawą liturgicznych celebracji i tajemnic wiary.

Wspomniane wyżej czynniki mogłyby być rozważane bardzo szeroko, ale wówczas wyczerpanie wybranej tematyki nawet tylko w zarysie okazałoby się niemożliwe. Stąd pole badawcze zostanie świadomie zawężone do opisów z dwóch pierwszych rozdziałów Mt Łk w ramach tzw. Ewangelii Dzieciństwa. Obydwa aspekty, czyli fakt i jego interpretacja zostaną przedstawione w dwóch krokach: 1. szkicu aktualnych badań naukowych i 2. wyzwań pastoralnego podejścia do opisywanych wydarzeń.

## Przerażająca Scylla faktografii

Mit o Scylli, pięknej boginie zamienionej w przerażającego potwora, gotowego pożreć wszystko, co znajdzie się w zasięgu jego sześciu paszcz, jest znany w wielu wersjach. Według Homera<sup>3</sup> jej głowy miały kształt głów psa, ale charakteryzowały się potrójnym uzębieniem i osadzone były na długich wężowych szyjach, które umożliwiały potworowi atak na przepływające statki bez opuszczania pieczary. Tło greckiego opowiadania dobrze oddaje pewne zagrożenia, które płyną z niewłaściwego podejścia do wydarzeń historycznych.

---

<sup>1</sup> Zob. *Natchnienie i Prawda Pisma świętego. Słowo, które od Boga pochodzi i o Bogu mówi, aby zbawić świat*, Papieska Komisja Biblijna, Kielce 2014.

<sup>2</sup> *Natchnienie i Prawda Pisma świętego*, s. 111-218 (§104nn).

<sup>3</sup> *Odyseja*, XII.

Ewangelie dzieciństwa były przedmiotem badań naukowych pod względem ich związku z historią od samych początków rozwoju metody historyczno-krytycznej. Od samego początku również poglądy badaczy były bardzo różnorodne, a często skrajne. Jedni kwestionowali niemal całość przekazu, uznając go za literacko-teologiczne opowiadanie. Inni bronili każdego szczegółu obecnego w tekstach ewangelicznych przekonani o ich ściśle historycznym przekazie<sup>4</sup>. Trzeba od razu zaznaczyć, że obrońcom dokładnego historycznego przekazu towarzyszyło najczęściej przekonanie, że jakiegokolwiek osłabienie związku Ewangelii Dzieciństwa z historią, wpłynie bezpośrednio na obniżenie wiarygodności biblijnej tradycji.

W wyniku dyskusji, która miała miejsce głównie w ośrodkach akademickich, literatura naukowa od połowy dwudziestego wieku w zasadzie nie zawiera opinii, które broniłyby stanowiska całkowitej zgodności opisów Ewangelii Dzieciństwa z rzeczywistością historyczną. Istnieje jednak bardzo wiele opracowań, które starają się tej historyczności bronić. Warto zatem podjąć próbę zewidencjonowania podstawowych zagrożeń, które wynikają z akcentowania przede wszystkim historycznego aspektu Ewangelii Dzieciństwa. Skrajny historyzm w podejściu do tekstu zdaje się bowiem zapominać o kilku ważnych sprawach:

– Metoda historyczna każe poszukiwać dwóch niezależnych źródeł w celu weryfikacji przekazu o wydarzeniu. Tymczasem wiele wydarzeń z dzieciństwa Jezusa ma tylko jedno źródło, czyli któreś z opowiadań ewangelistów. Wiele obrazów zawiera również znacznie młodsza od nich literatura apokryficzna, która bardziej od historycznego przekazu jest teologiczną odpowiedzią na doktrynalne ataki środowisk żydowskich<sup>5</sup> (Toledot Jeszuh<sup>6</sup>) lub narracją mającą wesprzeć nieortodoksyjne nurty chrześcijańskie (Ewangelia Tomasza<sup>7</sup>).

---

<sup>4</sup> Szczegóły pierwszych sporów na ten temat czytelnik znajdzie w artykule J. Kudasiewicza, „Ewangelie Dzieciństwa Jezusa – historia czy legenda?”, w: *Jezus i Ewangelie w ogniu dyskusji*, red. J. Kudasiewicz, H. Witczyk, Kielce 2012, s. 194-198.

<sup>5</sup> Zob. M. Starowieyski, „Kulturotwórcza rola apokryfów”, w: *Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka. Język. Piśmiennictwo. Sztuki plastyczne. Obyczaje. Materiały z konferencji 15-17 maja 2000 r.*, red. A. Ceglińska, Z. Staszewska, Łódź 2001, cz. 1, s. 66-68.

<sup>6</sup> W języku polskim ukazały się na ten temat dwie bardzo interesujące pozycje. Praca zbiorowa: *Jezus i chrześcijaństwo w źródłach rabinicznych. Perspektywa historyczna, społeczna, religijna i dialogowa*, red. K. Pilarczyk, A. Mrozek, Kraków 2012 i monografia M.S. Wróbla, *Jezus i Jego wyznawcy w Talmudzie. Analiza tekstologiczna, historyczna i socjologiczna*, Lublin 2013.

<sup>7</sup> Zob. M. Starowieyski, „Ewangelia Tomasza”, *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. M. Starowieyski, Kraków 2003, t.2, cz.1, s. 388-404.

– Skoro Ewangelie są efektem kształtowania się Tradycji Apostolskiej w kontekście świadków publicznego życia Jezusa, ważną kwestią jest tożsamość ewentualnych świadków Jego dzieciństwa. Oczywiście, można sobie z łatwością wyobrazić szerszy krąg mieszkańców Nazaretu, śledzących proces wychowania Jezusa. Same ewangelie nie nawiązują jednak ani słowem w głównej narracji do wyjątkowych wydarzeń z tego okresu (Mt 13,53-58; Łk 4,31-32. 36-37)<sup>8</sup>. Najbardziej naturalnymi kandydatami dla takiego przekazu byłiby Maryja i Józef<sup>9</sup>, ale w Mt 1–2 i Łk 1–2 nie ma wzmianki o ich świadectwie<sup>10</sup>. Z pewnością z tego powodu tradycji z nimi związanej nie można odrzucić, ale trzeba też uczciwie powiedzieć, że żaden z ewangelistów nie dał jasnej wskazówki na ten temat<sup>11</sup>. Próba przypisania takiego świadectwa Jakubowi Starszemu jest z całą pewnością znacznie młodsza niż ewangelie i trudno ją uznać za autentyczną<sup>12</sup>. Trzeba zatem podkreślić, że współczesny badacz nie posiada satysfakcjonującej naukowej ewidencji na temat potencjalnych źródeł opowiadań o dzieciństwie Jezusa. W tej sytuacji, jedynym w miarę sensownym rozwiązaniem są badania historyczne obliczone na uzasadnienie wydarzeń opisanych w ewangeliach lub przedstawienia ich potencjalnego historycznego tła.

– Kronikarskie podejście do opowiadań Mateusza i Łukasza wiąże się z trudnymi do pokonania przeszkodami wynikającymi z wzajemnie wykluczających się szczegółów obydwu tekstów. R.E Brown<sup>13</sup> przedstawił już wiele lat temu dokładną ewidencję tych trudności. Z obserwacji amerykańskiego egzegety wynika, że najwięcej tradycji wspólnych można odnaleźć w Mt 1,18–2,1 i Łk 1,27-35 i 2,4-6. Wszystkie pozostałe epizody są zupełnie różne. Wprawdzie

<sup>8</sup> R.E. Brown, *The Birth of the Messiah; A new updated edition. A Commentary on the Infancy Narratives in the Gospels of Matthew and Luke*, Yale 2012, s. 33.

<sup>9</sup> Z taką identyfikacją źródła nie zgadzają się Brown, *The Birth of Messiah*, 33 i J.P. Meier, *A Marginal Jew: Rethinking the Historical Jesus*, New York 1991, s. 209-211.

<sup>10</sup> Benedykt XVI [*Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo* (Kraków: Znak, 2013), 29-30] przytacza wprawdzie cytaty Łukasza o zachowywaniu przez Maryję wydarzeń w sercu (Łk 2,19.51) na potwierdzenie historyczności scen trzeciej ewangelii, ale jest oczywiste, że gdyby Łukaszowi zależało tak bardzo na zaznaczeniu źródła, z którego pochodzą jego opisy, to miał do dyspozycji cały wachlarz innych możliwości.

<sup>11</sup> W Łk 1,2 pojawia się termin por. *αὐτόπται*, na który zwraca uwagę Karl Allen, Kuhn („Beginning the Witness: The *αὐτόπται* kai *hypēretai* of Luke’s Infancy Narrative”, *New Testament Studies* 49/2003 nr 2, s. 237-255) odnosząc go nie tylko do publicznej działalności Jezusa, ale i Jego dzieciństwa.

<sup>12</sup> Zob. M. Starowieyski, „Protoewangelia Jakuba”, *Apokryfy Nowego Testamentu*, s. 266-290.

<sup>13</sup> *Tamże*, 34-37. Podobną ewidencję znaleźć można w NiPPŚ, s. 111-112.

podejmowano w przeszłości próby harmonizacji obydwu opowiadań<sup>14</sup>, ale trudno je uznać za udane<sup>15</sup>. Dla Mateusza zdaje się oczywiste, że święta rodzina od początku mieszka w Betlejem, a zamieszkanie w Nazarecie jest wynikiem terroru panującego w Judzie za Archelaosa (Mt 2,22-23). Łukasz koncentruje życie rodziców Jezusa w Nazarecie, a tylko na czas narodzin przenosi ich spisanem Cezara do Betlejem, z którym wiązały się mesjańskie obietnice (Mi 5,1-4). Trzeci ewangelista nie wspomina słowem o prześladowaniach Heroda, a powrót do Nazaretu jest naturalną konsekwencją dopełnienia wszystkiego, co należało uczynić zgodnie przepisami Prawa (Łk 2,39)<sup>16</sup>.

– Faktograficzne nastawienie w stosunku do Ewangelii Dzieciństwa niesie ze sobą jeszcze jedno ważne zagrożenie. Uczony skupiający się przede wszystkim na wykazaniu związku z historią każdego szczegółu z opowiadań Mt i Łk gubi de facto ważniejszą dla obydwu ewangelistów perspektywę tajemnicy wiary, którą autorzy NiPPŚ określają mianem przesłania (113). Dla każdego czytelnika Ewangelii powinno być oczywiste, że przedstawione sceny są przede wszystkim swego rodzaju inicjacją w tajemnicę Jezusa Chrystusa, ściśle powiązaną z główną częścią opowiadania i kerygmatem paschalnym. Są rodzajem literackiej ikony, w której możemy zobaczyć to, czego oko historyka zobaczyć nie jest w stanie. Jest to niewątpliwie ikona mocno oparta na rzeczywistości historycznej, ale w swoim wymiarze historycznym zbyt uboga, by mogła pociągnąć do wiary. Tylko założona wcześniej hermeneutyka wiary jest w stanie odsłonić właściwy obraz.

## Żarłoczna Charybda idei

Charybda była córką Posejdona i Gai, która słynęła z chciwości i żarłoczności. Zamieniona za karę w potwora i osadzona w przesmyku koło Messyny w mitologii greckiej reprezentowała zagrożenie bez możliwości ratunku. Wchłaniała bowiem i wypływała morskie odmęty, tworząc wielki wir wodny zdolny wciągnąć w głębię całe statki. Dlatego w pieśni Homera Kirke ostrzega dzielnego Odyseusza, by nie podpływał blisko tego potwora<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> J.G. Machen, *The Virgin Birth of Christ*, London 2011, s. 191-192.

<sup>15</sup> Autorzy ostatniego dokumentu PKB mówią o możliwej częściowej [podkreślenie KM] harmonizacji (NiPPŚ, s. 114).

<sup>16</sup> Pełną ewidencję rozbieżności i wspólnych tradycji w obydwu opisach ewangelistów podają autorzy NiPPŚ, s. 111-112.

<sup>17</sup> Zob. motto na początku artykułu.

Dramatyzm mitycznego opisu w pewnym sensie oddaje zagrożenia, które płyną z drugiej skrajności w interpretacji Pisma świętego, polegającej na ograniczeniu wszystkiego jedynie do szaty literackiej i idei.

Lista uczonych, którzy uważają Ewangelie Dzieciństwa za pobożne legendy jest niezwykle długa i nie zawiera tylko osób niechętnych chrześcijaństwu, bądź wobec niego obojętnych. Wystarczy więc wymienić kilka przykładowych postaci. Geza Vermes przypisuje opowiadania o dzieciństwie Jezusa przede wszystkim wyobraźni Mateusza i Łukasza<sup>18</sup>. Członek amerykańskiego Jesus Seminar, John Dominic Crossan nie widzi w nich nic poza fikcją i mitologią<sup>19</sup>. Zmarły przed paroma miesiącami Marcus J. Borg (+ styczeń, 2015) odrzucał przekonanie, że Mt 1–2 i Łk 1–2 mogą być śladem pamięci o historycznych wydarzeniach. Według religioznawcy z Oregonu (USA) trzeba je raczej widzieć jako wczesnochrześcijańskie literackie metafory wykorzystujące obrazy kultury starożytnej do przedstawiania prawdy o Jezusie Chrystusie<sup>20</sup>. Wreszcie, Rolland Wolfe z Cleveland, Ohio, dostrzega wprawdzie w opowiadaniach ewangelistów elementy odpowiadające wydarzeniom historycznym, ale uważa, że zostały one zaciemnione późniejszymi warstwami literackiej fikcji<sup>21</sup>.

Wśród uczonych można znaleźć również osoby, które jednoznacznie wskazują na legendarny charakter opowiadań synoptyków w przekonaniu, iż taka interpretacja służy właściwemu odczytaniu ich zakodowanego przesłania. Arland J. Hultgren sądzi na przykład, że opowiadanie o dzieciństwie Jezusa w wersji Mateusza jest w rzeczywistości zawołowanym obrazem początków jego judeochrześcijańskiej wspólnoty<sup>22</sup>.

Odwołanie się jedynie do wyobrażeń autora i literackiego przekazu niesie ze sobą liczne zagrożenia:

<sup>18</sup> Zob. tenże, *The Nativity: History and Legend*, New York 2007.

<sup>19</sup> Amerykański uczyony napisał zbyt wiele tekstów, by je tu wszystkie przytaczać. Kwintesencją jego poglądów jest przekonanie, że Jezus był wiejskim myślicielem w nurcie greckich cyników. Por. J.D. Crossan, „The Challenge of Christmas: A Tale of Two Gods”, *Christian Century* 110/1993 nr 36, s. 1270-1278. Szerzej na temat twórczości J.D. Crossana, zob. D. Ingolfsland, „The Historical Jesus According to John Dominic Crossan’s First Strata Sources: A Critical Comment”, *Journal of the Evangelical Theological Society* 45/2002 nr 3, s. 405-406.

<sup>20</sup> Zob. M.J. Borg, „Light in the Darkness”, *Christian Century* 115/1998 nr 35, s. 1218-1221.

<sup>21</sup> Zob. R. Wolfe, *Light on Jesus’s Birth and Boyhood*, Lewiston 1990.

<sup>22</sup> Zob. tenże, „Matthew’s Infancy Narrative and the Nativity of an Emerging Community”, *Horizons in Biblical Theology* 19/1997 nr 2, s. 91-108.

– Pojęcie mitu, nawet to rozumiane bardzo pozytywnie (Eliade), nie wyczerpuje w tym wypadku treści Ewangelii Dzieciństwa. W zasadzie można tu przytoczyć liczącą już ponad sześćdziesiąt lat argumentację Ernsta Käsemanna<sup>23</sup>, który przeciwstawił się koncepcji demitologizacji ewangelii propagowanej przez Rudolfa Bultmanna: 1. koncepcja mitu zastosowana do Ewangelii Dzieciństwa czyniłaby z niego tekst gnostycki, co nie odpowiada intencjom autora; 2. opowiadanie o dzieciństwie Jezusa jest nie tylko motywowane poznaniem Jego tajemnicy, ale także wydarzeń z Jego ziemskiego życia, które poprzedzały okres publicznej działalności. Całość Ewangelii należy traktować jako ważny historyczny fundament dla późniejszych dziejów Kościoła; 3. Obraz Chrystusa wiary w Kościele zakłada także konkretne wydarzenia w życiu Jezusa historii, które stały się z czasem elementem popaschalnego kerygmatu<sup>24</sup>. Wyjątek można uczynić dla J.R.R. Tolkiena i C.S. Lewisa, ze względu na ich bardzo szczególną koncepcję mitu<sup>25</sup>.

– Szata literacka midraszu haggadycznego (Mt) czy greckiego synkrisis (Łk) nie usprawiedliwia sprowadzania przekazu o dzieciństwie Jezusa do chrystologicznej interpretacji starotestamentowych obietnic, a tym bardziej do postaci ściśle fikcyjnych opowiadań. Posługiwanie się określonym gatunkiem literackim i odpowiedni dobór wydarzeń dla utworzenia spójnego literacko opowiadania nie musi w sposób konieczny odrywać ewangelicznych scen od ich historycznego podłoża. Każde jedynie pamiętać, że nie wolno ich traktować w kategorii kroniki.

– Wreszcie, rozbieżności narracyjne w opowiadaniach ewangelistów nie mogą prowadzić do zakwestionowania historyczności całości przekazu. Są raczej dowodem na to, że obie ewangeliczne tradycje rozwijały się niezależnie i przybrały ostatecznie odmienne perspektywy. G. Biguzzi widzi w tym dowód na istnienie wczesnochrześcijańskich przekazów, których źródłem mogły być rodzinne klany Maryi i Józefa, stanowiące z czasem części lokalnych jude-

---

<sup>23</sup> „Das Problem des historischen Jesus“, *Zeitschrift für Theologie und Kirche* 51/1954, s. 125-153.

<sup>24</sup> Wprawdzie wielu komentatorów podkreśla różnice formy między opowiadaniem o dzieciństwie Jezusa a resztą ewangelii, ale istnieją także ważne studia wykazujące ścisły związek tematyczny między Mt 1–2 i Łk 1–2 a pozostałą częścią opowiadań ewangelistów, co każde je traktować jako rodzaj literackiej i teologicznej introdukcji do całości dzieła; por. I. Boxall, „Christ in the Gospels”, *Priests and People* 17/2003 nr 12, s. 455-459; J. Kilgallen, *A Wealth of Revelation: The Four Evangelists' Introductions to Their Gospels*, *Subsidia Biblica* 34, Roma 2009.

<sup>25</sup> Literatura dla Tolkiena i Lewisa, o micie.

ochrześcijańskich wspólnot z Betlejem i Nazaretu<sup>26</sup>. Nawet jeśli teza o takim pochodzeniu pierwszych rozdziałów Mt i Łk jest naukowo dyskusyjna, trzeba przyznać, że autor zgromadził na jej poparcie pewne argumenty zakotwiczone w tekście (terminologia rodzinna, pozytywny obraz rodziny Jezusa)<sup>27</sup>. Dzięki oddaleniu przekazu od wydarzenia włoski egzegeta zyskuje także ważny argument za narracyjnym charakterem obydwu opowiadań<sup>28</sup>.

## Strategie pastoralne

W grudniu 2014 r., jak zwykle w tym okresie cyklu liturgicznego, ukazało się szereg wypowiedzi ekspertów, które miały wyjść naprzeciw intelektualnym i religijnym potrzebom czytelników. Z racji oczywistych polskie tygodniki nie przedstawiały jedynie chrześcijańskiego punktu widzenia, ale realizowały swoją misję w zależności od linii reprezentowanej przez redakcję pisma<sup>29</sup>. W związku z tym, że przedmiotem refleksji jest w tym wypadku misja teologów biblijnych, opisane zostaną tylko przykłady z czasopism katolickich i niektórych tygodników, które do refleksji nad narodzeniem Jezusa zaprosiły katolickich biblistów.

### „Niedziela”

Grudniowy numer „Niedzieli” zamieścił krótki artykuł ks. Jacka Molki<sup>30</sup>, wykładowcy ST z Częstochowy. Autor uświadamia wpieryw czytelnikowi trudne

---

<sup>26</sup> Zob. G. Biguzzi, *I racconti dell'infanzia come fonti su Gesù. Cantiere aperto sul Gesù storico*, Roma 2012, s. 162-166.

<sup>27</sup> *Tamże*, s. 163.

<sup>28</sup> *Tamże*, s. 165-166.

<sup>29</sup> Por. A. Szostkiewicz, „Rodzina rodzin”, *Polityka* nr 2989, s. 16-19; tenże, „Dziecko Jezus. Co wiemy o dzieciństwie Jezusa?”, *Polityka* (grudzień 2012). Wywiad M. Rabija z E. Wipszycką, „Jezus: Bóg i człowiek”, *Newsweek Historia* (grudzień 2013) i P. Szaniawski, Jezus i inni mesjasze, (rec. kontrowersyjnej książki Rezy Aslana, *Zelota. Życie i Czasy Jezusa z Nazaretu*, Burda Publishing 2014. Zob. też wypowiedzi naukowców z UW publikowane na stronach *Newsweeka*, E. Jastrzębowska, „Apokryfy o Bożym Narodzeniu, czyli zapomniane legendy”, *Newsweek* (grudzień 2014); A. Niwiński, „Co Boże Narodzenie ma wspólnego z Saturnaliami?”, *Newsweek* (24. grudnia 2010).

<sup>30</sup> „Dziecię nam się narodziło...”, *Niedziela* 5/2014, s. 10-11. W tym samym numerze znajduje się także wywiad z ks. J. Naumowiczem (UKSW) poświęcony genezie liturgicznego święta Bożego Narodzenia; zob. A. Tarwid, „Zbawiciel przychodzi do wszystkich”, *Niedziela* 51/2014, s. 14-16.

relacje między faktami z przeszłości a możliwością ich dokładnego ustalenia, a następnie odwołując się do kluczowych zapowiedzi ST tłumaczy teologiczne znaczenie narodzin Jezusa. W kolejnych zdaniach ks. Molka zdaje się sugerować komplementarny charakter opowiadań Mt i Łk, a następnie podaje kilka najważniejszych dat i postaci stanowiących tło historyczne narodzin. Rozważania literacko-historyczne są zbyt skrótowe, by można było je ocenić, ale intencją autora, jak się wydaje jest przede wszystkim wprowadzenie w znaczenie teologiczne Bożego Narodzenia, czym autor zajmuje się do końca swojego artykułu.

### „Gość Niedzielny”

GN zaprosił do refleksji o Bożym Narodzeniu ks. W. Chrostowskiego (UKSW)<sup>31</sup>. Rozmowa Jacka Dziedziny z zaproszonym gościem miała charakter szerokiej refleksji o znaczeniu tej chrześcijańskiej tajemnicy nie tylko w kontekście Ewangelii, ale i współczesności. Kwestie historycznych aspektów narodzin Jezusa zostały poruszone w wywiadzie kilkakrotnie. Z wypowiedzi ks. profesora wynika, że w ewangeliach mamy do czynienia z wydarzeniami opisanymi „z dwóch odmiennych perspektyw”. Pojawiają się także określenia jak „pamięć o dziewiczym poczęciu”, która została przetworzona w celu ukazania znaczenia opisywanych wydarzeń. Rozważania na temat zwierząt i groty zostają podsumowane refleksją o skąpej ewidencji zawartej w ewangeliach, która z czasem stała się polem do uruchamiania wyobraźni pierwszych chrześcijan, dobrze widocznej w późniejszych apokryfach. Z dystansem gość pisma wypowiada się także na temat autentyczności groty narodzenia, tłumacząc tło historyczne narastającej chrześcijańskiej tradycji. Nie jest to jednak dystans sceptyka, ale przewodnika, który pragnie zwrócić uwagę na właściwą, religijną perspektywę. Świadczy o tym dalsza część wywiadu, w którym uwaga czytelnika zostaje skupiona na doświadczeniu wiary i lekturze Biblii ze zrozumieniem, definiowanej jako znajomość koniecznych wymiarów geograficzno-historycznych, ale jednocześnie jednoznacznie zorientowanych na osobistą relację z Bogiem.

### „Do Rzeczy”

Ks. W. Chrostowskiego o rozmowę poprosił również Tomasz Terlikowski<sup>32</sup>. Dialog toczył się bardzo szeroko, bo rozmówcy zaczęli od tematyki eschatolo-

<sup>31</sup> „Tam jestem u siebie”, z ks. W. Chrostowskim rozmawia J. Dziedzina, *Gość Niedzielny* 51/2014 (dostęp elektroniczny: <http://gosc.pl/doc/2285135.Tam-jestem-u-siebie>).

<sup>32</sup> „Nie trzeba się Go lękać”, *Do Rzeczy* 51/2014, s. 20-22.

gicznej, a skończyli na kwestii homoseksualizmu. W jej trakcie zostały jednak poruszone także kwestie będące przedmiotem badań niniejszego studium. Kluczem do wypowiedzi biblisty z UKSW wydaje się być lapidarna odpowiedź udzielona po semicku na pytanie redaktora o wiarygodność świadectw ewangelistów: „Czemu mielibyśmy im nie wierzyć?” Wychodząc od tego naukowego wątpienia w argumentację krytyków wiarygodności Ewangelii, ks. Chrostowski wykazuje, że właściwym klimatem do rozmowy o wydarzeniach opisywanych w Piśmie świętym jest wiara. Według niego tradycja chrześcijańska zawarta w ewangeliach nie powinna być w łatwy sposób porzucana na rzecz współczesnych koncepcji religiologicznych.

### „W Sieci”

Prawicowy tygodnik „W Sieci” o wywiad poprosił ks. H. Witczyka<sup>33</sup>, który już na samym wstępie słusznie rozróżnia w ewangeliach warstwę historyczną i interpretacyjną. Treść Ewangelii Dzieciństwa zostaje następnie skonfrontowana z apokryfami pod względem wiarygodności historycznej. Rozmówca Grzegorza Górnego wskazuje na Maryję i rodzinę Józefa jako potencjalne źródło biblijnych tradycji i deklaruje brak ewidencji historycznej, która kwestionowałaby przekaz zawarty w ewangeliach. Z rozmowy przebija intencja biblisty z KUL, by jednoznacznie uzasadnić ścisłość historyczną przekazu Łukasza odnośnie do spisu, który sprowadził Świętą Rodzinę do Betlejem. Gość „W Sieci” podobnie zdaje się podchodzić do postaci magów ze Wschodu i prowadzącej ich gwiazdy. W obydwu przypadkach przytacza bowiem szczegółowe uzasadnienie historycznego i astronomicznego tła Mateuszowego opisu. Co więcej, przy okazji omawiania relacji o narodzeniu ks. Witczyk zdaje się interpretować przekaz Mt i Łk we wzajemnej harmonii, ponieważ wspomnienie o wizycie magów w domu Mt 2,11 tłumaczy zaproszeniem Świętej Rodziny przez krewnych Józefa. W podobny sposób wyjaśniony jest także południowy kierunek ucieczki do Egiptu zamiast powrotu do Nazaretu.

Dopytywany przez redaktora w sprawie podróży Józefa i brzemiennej Marii do Nazaretu, ks. Witczyk proponuje wyjaśnienie socjologiczno-psychologiczne, które na pierwszy rzut oka wydaje się przekonujące, ale nie ma bezpośredniego oparcia w tekście ewangelii, ponieważ napięcia związane ze stanem młodej małżonki Józefa eksponuje tylko pierwszy ewangelista (Mt 1,19-20). Na koniec wywiadu dociekliwy współrozmówca wprost postawił pytanie o opinie

<sup>33</sup> „Boże Narodzenie to fakty a nie legendy”, W Sieci 51-52/2014, s. 18-22.

części ludzi nauki, którzy opowiadania Ewangelii Dzieciństwa traktują jedynie w kategoriach twórczości literackiej. W odpowiedzi profesor z KUL powraca do tezy z początku rozmowy o historii interpretowanej teologicznie i z emfazą akcentuje konieczną zależność między realnymi wydarzeniami historycznymi i świadectwem ewangelistów<sup>34</sup>.

## Zakończenie

Przykład Ewangelii Dzieciństwa pokazuje dobitnie, że interpretowanie tekstów biblijnych nie przypomina żeglowania po spokojnej tafli jeziora. Wyzwania jakie niesie ze sobą lektura tekstów i próba odnalezienia ich historycznego tła bardziej kojarzy się z mocowaniem się z wysokimi falami, a nawet może być przyrównane do przygody Odyseusza w Cieśninie Messyńskiej. Tak jak w przypadku dzielnego Greka uczyniła to Kirke, dzisiejszemu egzegecie trzeba przypomnieć, że porzucanie historii w interpretacji może skończyć się zagładą w przepastnych trzewiach Charybdy. Inaczej mówiąc, uczony zatraci istotę przekazu wiary zawartego w Ewangelii na rzecz subiektywnych, nieraz bardzo efektywnych, myślowych konstrukcji i idei. Krytycy takiej postawy muszą jednak pamiętać, że po drugiej stronie szlaku, którym się poruszają, czeka żarłoczna Scylla. Żadna próba godzenia tekstu z faktami nie będzie całkowicie zadawalająca i nie obejdzie się bez strat. Ktoś, kto usiłuje zbyt mocno akcentować wiarygodność historyczną każdego szczegółu opowiadania, może w rezultacie ponieść znacznie większe straty, rozbijając się na skałach faktografii. Trzymając

---

<sup>34</sup> Wywiad ks. H. Witczyka zamyka następująca wypowiedź: „To nie tak, że ewangeliści wymyślali jakieś szczegóły historyczne pod kątem z góry przyjętych założeń teologicznych. Wiadomo, że wychodzili od pewnych konkretnych wydarzeń, w których oni sami bądź wiarygodni dla nich świadkowie uczestniczyli, a następnie pod wpływem Ducha Świętego interpretowali je w świetle objawienia Starego Testamentu, nauczania samego Jezusa oraz Jego zmartwychwstania. W przypadku Ewangelii dzieciństwa najpierw więc były narodziny Jezusa, wizyta mędrców, rzeź niewińców i ucieczka do Egiptu, a następnie teologiczny komentarz do nich, a nie na odwrót. Teza, że Ewangelie dzieciństwa są midraszami haggadycznymi, czyli w gruncie rzeczy fikcyjnymi opowieściami ilustrującymi jedynie przytaczane w nich teksty Starego Testamentu, jest nie do obronienia. Nie da się takiego twierdzenia utrzymać ani w świetle najnowszych badań historycznych, ani odkryć archeologicznych, ani na gruncie wewnętrznej spójności Ewangelii kanonicznych oraz naszej wiary. Chrześcijaństwo jest bowiem religią, która opiera się na wydarzeniach historycznych, opisanych i zinterpretowanych teologicznie w Ewangeliach i w całym Nowym Testamencie”.

się perspektywy historycznej, egzegeta katolicki musi mieć na uwadze przede wszystkim cel, dla którego podjął swoją podróż. Jest nim głęboka osobista więź z Bogiem i możliwość podzielenia się nią z innymi wierzącymi.

*Dr hab. Krzysztof Mielcarek, SBP 75*